

O ile pozostałe trzy kolumny tego testu dobrze reprezentują swoje firmy – widać w nich tradycję, korzenie, określony styl – o tyle *Pacific 3 SA*... też dobrze oddaje zwyczaje ich producenta, dostarczającego bardzo często konstrukcje zaskakujące, odstające zarówno od peletonu konkurentów, jak i od wcześniejszych projektów Cabasse.

# Cabasse PACIFIC 3 SA

## PÓŁAKTYWNY MISTER



W swoich propozycjach firma jest nieprzewidywalna, jej konstruktorzy mają fantazję, polot i najwyraźniej „wolną rękę” we wdrażaniu najodważniejszych koncepcji. Tańszym produktom Cabasse może brakować tej klasy, bo nie wystarcza środków na luksusy i szaleństwa, ale w sferze hi-endowej firma błyszczy, bo tam jest wystarczająco wszystkiego – pieniędzy, pomysłów, dobrej techniki, gustu designerów. Niezapomniane *Atlantisy* i *Adriatysy* stoją chyba w wielu muzeach sztuki nowoczesnej, a w każdym razie stać tam powinny, bijąc swoją architekturą na głowę większość hi-endowej konkurencji. Od wielu lat Cabasse rozbudowuje z wielką swobodą autonomiczny, ale niezwykle ważny dział systemów satelitarno-subwooferowych, zwłaszcza w dziedzinie satelitów szeroko rozwija skrzydła, wykorzystując umiejętnie okazję, jaką stwarzają układy koncentryczne, mające zalety nie tylko akustyczne, ale i ogromny potencjał estetyczny. To najmocniejsza broń Cabasse, na tym głównie skupia się aktywność firmy w sferze produktów z najwyższej półki, podczas gdy klasyczne zespoły głośnikowe przeżywały tam regres – firma znalazła swoją specjalizację i usunęła się z pierwszej linii frontu konwencjonalnych, stereofonicznych kolumn o mniej lub bardziej skrzynkowym wyglądzie. Dlatego od bardzo dawna nie testowaliśmy pary kolumn Cabasse za kilkadziesiąt tysięcy złotych... ale wreszcie są – i od razu widać, że nawiązują do najlepszych tradycji firmy, a więc konkretnie... do niczego – projekt jest zaskakujący, oryginalny, ale jakże atrakcyjny i natychmiast akceptowalny; to nie brawura, która jednym zaimponuje, a innych odrzuci, i – jak rzadko kiedy – podejrzewam, że dzieło Cabasse spodoba się wszystkim, którzy są otwarci na nowe projekty, niezamknięci w poszukiwaniu „czegoś na kształt”, „czegoś przypominającego”, „czegoś pasującego”. *Pacific 3 SA* niczego nie przypomina i do niczego nie musi pasować, żeby komponować się z wszystkim. Wyjątkowo nie przeszkadza mi nawet lakier fortepianowy, wygląda doskonale na tej bryle i przy pozostałych elementach, a przecież wiem, że wykończenie to jest wciąż modne i pożądane, więc u innych tylko zwiększy, a nie zmniejszy apetyt. Z całym szacunkiem dla pozostałych kolumn tego testu – decyzją jednoosobowego naczelnego jury – ogłaszam *Pacyfika* „Misterem”, największym przystojniakiem testu. A wystarczyło tak niewiele „pociągnąć” projektanta... Wykonał je jednak gdzie indziej lub inaczej niż zwykle. Nie zaokrąglął bocznych ścianek, tylko dodał do nich biegnące dużymi łukami uskoki, skojarzone z lekkim, wystającym wygięciem dolnej części frontu. Wyobrażam sobie, że pokazał to technologowi, a ten odpowiedział szybko – nie ma sprawy, da się zrobić. Wystarczy, że wykończenie będzie lakierowane (forniowanie uskoków byłoby kłopotliwe), i jesteśmy w domu. W sumie umiarkowanym kosztem osiągnięto bardzo wiele. Oprócz wersji czarnej, dostępna jest jeszcze perłowa – oczywiście też na wysoki połysk. Do tego niezwykle aranżacja frontu, też minimalistyczna i jednocześnie awangardowa, wykorzystująca w naturalny sposób wypukłość koncentrycznej sekcji średnio-wysokotonowej.



Układ BC17, a dokładnie jego wystająca przed front, kulista część z membranami jest zasłonięta (albo i nie – jak nam się podoba) własną „czapką”, będącą wycinkiem sfery. Całą pozostałą część frontu, wraz z dwoma przetwornikami niskotonowymi, osłaniamy (też nieobowiązkowo) czymś porażająco prostym i genialnym – cienkim płatem metalu, obciążonym typową czarną tkaniną „maskownicową”, jest on na tyle elastyczny, że układa się na lekko wygiętym froncie; na tyle lekki, iż trzymają go ukryte we froncie obudowy magnesy; na tyle cienki, że jego krawędzie nie wywoływałyby odbić, nawet gdyby zasłaniał również przetworniki średnio- i wysokotonowe (a zasłania tylko niskotonowe). Wszystko to razem i oddzielnie wygląda bardzo dobrze, każda z czterech możliwych kombinacji pokazuje *Pacyfiki* w innej i zawsze atrakcyjnej wersji – zupełnie odsłonięte, całkowicie zasłonięte, z tylko zasłoniętym lub tylko odsłoniętym układem koncentrycznym. To jednak dopiero forma, a nie sama treść; ta jest równie wyjątkowa, oparta na dwóch filarach: aktywności sekcji niskotonowej i koncentryczności sekcji średnio-wysokotonowej. Teoretycznie cechy te nie mają ze sobą ścisłego związku i mogłyby występować niezależnie (i w wielu konstrukcjach tak występują), a w przypadku Cabasse są jednak spowinowacane, bo obydwie występują przecież we wspomnianych systemach satelitarno-subwooferowych – gdzie satelity bazują właśnie na różnych „koncentrykach”, zaś subwoofer są oczywiście aktywne. *Pacific 3 SA* łączy więc dwa nurty – awangardowych systemów 2.1 i tradycyjnych kolumn, które nigdy nie ustąpią miejsca satelitom i subwooferom, choć może byłoby to wygodne dla firmy Cabasse, bo wtedy kompletnie rządziłaby na rynku hi-endowym... W pewnym sensie „politycznym”, a nie technicznym, *Pacific 3 SA* jest kompromisem, ustępstwem firmy, której nie udało się zepchnąć na margines „normalnych” kolumn przez jej doskonale sub-saty. Ten kompromis jest jednak dla nas propozycją wyjątkowo atrakcyjną, pora tylko wreszcie zrozumieć, że kolumny aktywne lub częściowo aktywne mają ogromne zalety. Może to walenie głową w mur, z którego nigdy nic dobrego (dla głowy) nie wyniknie, może to powtarzanie „Kartaginę trzeba zburzyć”, które jednak skończy się radykalną zmianą – krótko przypomnę zalety układu z aktywną (wyposażoną we własny wzmacniacz) sekcją niskotonową. Po pierwsze, do „napędzenia” sekcji średniotonowej potrzebujemy wciąż zewnętrznego wzmacniacza, jednak nie musi on już mieć dużej mocy – nawet przy mocy kilkakrotnie niższej od tej, jaka byłaby potrzebna do „napędzenia” całego zespołu, możemy osiągnąć podobne maksymalne natężenie, ponieważ sekcja

średnio-wysokotonowa czerpie mniejszą część całkowitej mocy, jaką zwykle mamy do dyspozycji z zewnętrznego wzmacniacza – a wynika to z charakterystyk naturalnych źródeł dźwięku, instrumentów akustycznych i głosów, w których spektrum mocy ma szczyt w zakresie niskich częstotliwości, a na górnym skraju pasma wartość może być dziesięć razy mniejsza! Trzeba wyjaśnić, że wcale to nie oznacza, iż charakterystyka przetwarzania dowolnego urządzenia audio ma prawo mieć podobny kształt – ta powinna być możliwie liniowa, aby w naturalnych proporcjach przenosić, wzmacniać i przetwarzać, bez dodatkowego upośledzania jakichkolwiek zakresów. Wraz z kolumną aktywną mamy już więc dostarczoną większą część mocy. W tej sytuacji do sekcji średnio-wysokotonowej można podłączać nawet ukochane przez wielu audiofilów wzmacniacze lampowe, bez obaw o deficyt mocy czy o dobrą „kontrolę” basu, z którą często mają kłopoty... Co jednak paradoksalne (ale audio pełne jest paradoksów) – wśród miłośników lamp byłaby najmniejsza akceptacja dla kolumn tego typu, bo w adorowaniu lamp jest adorowanie tradycji, konwencji, „klimatu”, a nie poszukiwanie nowoczesnych, racjonalnych rozwiązań, z których to właśnie, dość niespodziewanie, wychodzi naprzeciw samym wzmacniaczom lampowym, ale już nie ogólnie rozumianej „lampowej kulturze”. Kolumny z aktywną sekcją niskotonową mają kolejną zaletę – w łatwy i najlepszy dla sprawy sposób można dopasować efektywność sekcji niskotonowej do średnio-wysokotonowej, a także przygotować regulację poziomu tej pierwszej. W konwencjonalnych, całkowicie biernych kolumnach do właściwego dopasowania wszystkich przetworników zwykle obniża się poziom (tłumi w zwrotnicy) głośników średniotonowych i wysokotonowych; nie ma w tym nic bardzo szkodliwego, ale byłoby miło, gdyby nie było to konieczne, szansę taką daje aktywna sekcja niskotonowa, którą można wyregulować dowolnie i „dociągnąć” do poziomu nietłumionych przetworników średnio- i wysokotonowych (trzeba jednak dopasować te dwa ostatnie do siebie). Jak wskazują nasze pomiary, *Pacific 3 SA* korzysta z tej możliwości, średnia efektywność całego zespołu wynosi 91 dB, prawie na pewno wynik taki nie byłby możliwy z bierną sekcją niskotonową, bo wówczas dla dobrego zrównoważenia trzeba by obniżyć poziom sekcji średnio-wysokotonowej. Kolumny z aktywną sekcją niskotonową nie muszą zawierać własnej regulacjiysterowania tej sekcji; jeżeli są podłączane do wyjść



*Nie ma się czego bać – aktywna sekcja niskotonowa Pacyfików nie jest powodem żadnych zmartwień, a tylko korzyści. Jedyne, co musimy przygotować dodatkowo, to podłączenie do sieci (zasilającej, nie internetowej...). Kolumny łączymy z zewnętrznym wzmacniaczem normalnym przewodem głośnikowym – niczym więcej, niczym mniej. Poziom basu możemy regulować, i tyle na temat.*

głośnikowych zewnętrznego wzmacniacza, wówczas poziom basu właściwy dla zaplanowanego przez konstruktora ogólnego balansu tonalnego, lub jakaś korekcja charakterystyki w tym zakresie, mogą zostać ustawione na stałe, determinując jedną, określoną charakterystykę częstotliwościową całego zespołu – tak jak w „normalnych”, całkowicie pasywnych zespołach głośnikowych. Mimo to w konstrukcjach (pół)aktywnych występują często opcje regulowania basu, jest też taka w *Pacificach* – w formie podstawowej, jednego pokrętła poziomu. Nic w tym przecież złego, że możemy dopasować poziom basu choćby do warunków pomieszczenia – często narzekamy, iż basu jest za mało albo za dużo, narzekają też na to puryści-minimaliści, choć oczekują rozwiązania idealnego – kolumn cudownych, które w każdych warunkach basu będą miały dokładnie tyle, ile trzeba (co jest niemożliwe). Regulowanie równowagi tonalnej w kolumnie biernej może być prowadzone rezystorami dużej mocy – najrozsądniej poprzez zmianę tłumienia sekcji średnio-wysokotonowej, bo regulowanie bezpośrednio samego basu jest tam niemal niemożliwe bez poważnego uszczerbku na jakości – włączanie w szereg rezystorów (swoją drogą musiałyby być bardzo dużej mocy) poważnie pogarsza odpowiedź impulsową układu rezonansowego (tak, jakby drastycznie zmniejszył współczynnik tłumienia wzmacniacza). Przy aktywnym basie możemy zupełnie bezkarnie i w dowolnym zakresie zmieniać jego poziom. Oczywiście nie są tu potrzebne szaleństwa; +/-6 dB, jakie przygotowano w *Pacyfikach 3 SA*, zupełnie wystarczą.

*Uskoki na bocznych ścianach „wychodzą” przez ścianki tylną i górną – subtelnie urozmaicając zasadniczo dość prostą, nowoczesną bryłę obudowy.*



Aktywny bas wpleciony w zintegrowaną kolumnę ma przewagę również nad systemami satelitarno-subwooferowymi. Pozostaje on stereofoniczny, podczas gdy w systemach 2.1 jest zmiksowany do jednego kanału; dla najniższych częstotliwości nie ma to znaczenia, ale przy częstotliwościach podziału wyższych od 100 Hz, a takie też się zdarzają, systemy substat zaczynają powoli kuleć, przede wszystkim dlatego, że coraz trudniej wyregulować fazę. Nie można jej ustalić fabrycznie nawet dla danego zestawu satelitów i subwoofera, gdyż z góry nie jest znane rozmieszczenie elementów systemu w pomieszczeniu względem siebie i względem miejsca odsłuchowego – do optymalnego zgrania w konkretnym ustawieniu musimy sami posłużyć się regulatorem fazy, co dla większości jest utrapieniem (wielu pyta: „a co to jest ta faza?...”), które omija, ignorując po prostu to zadanie – i później narzeka, że bas im się „oderwał”, zrobił się „subwooferowy” itp. Jeżeli jednak pozycja głośników niskotonowych jest względem sekcji średnio-wysokotonowej ściśle określona, to problemu nie ma, tak jak nie ma go w „normalnych” kolumnach (zakładając, że są dobrze zestrojone) i żadne regulowanie fazy nie jest potrzebne – bo jest ona już wyregulowana właśnie dla danej konfiguracji. Dobrze też, że w *Pacyfikach* nie dostajemy niepotrzebnej regulacji częstotliwości filtrowania (odcienca) sekcji niskotonowej, skoro sposób łączenia z sekcją średnio-wysokotonową może być ustalony jednoznacznie przez samego konstruktora. W kolumnach *Avantgarde* (które swoją drogą uwielbiam, bo wiem, jak je wyregulować...) też jest aktywna sekcja niskotonowa i oprócz regulacji poziomu mamy regulację filtrowania w baardzo dużym zakresie; regu-



Moduł BC17 to największy układ koncentryczny, jaki (obecnie) stosuje się w pełnozakresowych kolumnach Cabasse.

lację wynikającą głównie z tego, że ten sam moduł wzmacniacza jest stosowany w różnych konstrukcjach, z różnymi głośnikami niskotonowymi oraz różnymi towarzyszącymi im tubami średniotonowymi, wymagającymi stosowania innego podziału. I to jest nieszczęście, bo większość sklepowych prezentacji *Avantgarde* jest przygotowanych niestarannie, z niewłaściwym zgraniem zespołu – a wystarczyłoby, zamiast wprowadzania do gry tego potencjometru, ustawić fabrycznie właściwą dla danego zespołu częstotliwość podziału albo chociaż znacznie ograniczyć zakres tej regulacji. Z *Pacyfikami* nie będzie takiego kłopotu, pozostaje do naszej dyspozycji tylko regulator poziomu i tylko należy się z tego cieszyć.

450-watowy wzmacniacz napędza dwa 20-cm głośniki niskotonowe pracujące w obudowie zamkniętej – to jeszcze jeden atut systemu zamkniętego, kształtowanie nisko sięgającej charakterystyki przetwarzania przy dobrych charakterystykach impulsowych. Wymaga to przygotowania korekcji, oddziałującej na wcześniej (choć łagodnie) opadającą „naturalną” charakterystykę głośnika w obudowie zamkniętej, co oczywiście wymaga precyzyjnego zgrania obydwu elementów układu, niemożliwego przy kupowaniu „przypadkowego” wzmacniacza do „przypadkowych” kolumn. Metoda ta jest obecnie stosowana szeroko w subwooferach aktywnych, pozwala też zmniejszać objętość konstrukcji, bo forsując korekcję, można teoretycznie uzyskać bardzo niski bas z bardzo małej konstrukcji – a takie są oczekiwania klientów kupujących subwoofery w ramach systemów kina domowego. Nie jest to jednak najzdrowsze rozwiązanie, bo wywołuje w obudowie bardzo duże ciśnienia, mocno eksploatuje zarówno głośnik, jak i wzmacniacz; zdrowiej jest zachować „pryzwoitą” objętość obudowy – tak też postąpiono przy projektowaniu *Pacyfików 3 SA*; i chociaż producent pisze o jakiejś enigmatycznej technice, która pozwoliła zmniejszyć objętość o 20%, to na szczęście nie widzimy radykalnej miniaturyzacji, co zawdzięczamy... przyzwyczajeniu klientów „stereofonicznych” do dużych, pełnozakresowych, wolnostojących zespołów głośnikowych.

Pomiędzy głośnikami niskotonowymi umieszczono dwudrożną sekcję średnio-wysokotonową (cała konstrukcja jest więc trójdrożna), pracującą od 175 Hz. 17-cm moduł o symbolu BC17 nie jest elementem zupełnie nowym, ale tutaj po raz pierwszy pojawił się w pełnozakresowych kolumnach – wcześniej zastosowano go w satelitarnych kulach *Riga*; Cabasse dorobiło się wielu układów koncentrycznych, ale ostatnio większość z nich, zwłaszcza te większe, znajdowaliśmy tylko w satelitach; obecnie największym w „kolumnach” jest właśnie BC17. Układy koncentryczne Cabasse wyglądają inaczej niż doskonale znane (i w „zwykłych” kolumnach szerzej stosowane) Uni-Q KEF-a; tam membrana nisko-średniotonowa / średniotonowa ma profil zbliżony do tradycyjnego, stożkowego, a kopułka



Wygięcie i wysunięcie dolnej części obudowy nie tylko wygląda oryginalnie, ale też zwiększa powierzchnię podstawy, więc poprawia stabilność kolumny. W nowoczesny, elegancki projekt wpisuje się również prostokątny, minimalistyczny cokół.

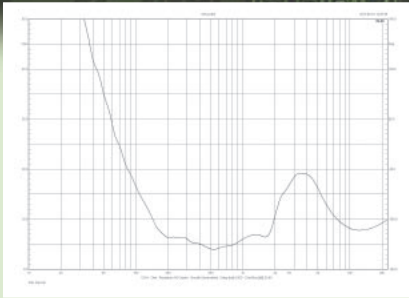
wysokotonowa znajduje się w wierzchołku tego stożka; w modułach Cabasse (firmowa nazwa SCS – Spatially Coherent System) konstrukcja jest zupełnie nietypowa, nie „wyrasta” z klasycznego przetwornika, membrana średniotonowa ma formę pierścienia, wystającego przed powierzchnią przedniej ścianki, kopułka wysokotonowa jest cofnięta, a znajdująca się przed nią tuba tworzy płynne przejście do membrany średniotonowej. Problemy różnych wariantów układów koncentrycznych są różne, lecz ich zalety podobne – tworzenie punktowego źródła dźwięku dla całego zakresu częstotliwości (przetwarzanego przez ten układ) i bardzo dobre charakterystyki kierunkowe.

*Pacific 3 SA* od razu wszedł w rolę flagowca „kolumnowej” części oferty Cabasse (w części satelitarno-subwooferowej są produkty jeszcze droższe! – to wspomniana specyfika Cabasse). Równolegle przygotowano jego pasywną wersję – dla zdeklarowanych tradycjonalistów – *Pacific 3*, kosztującą równo 50 000 zł za parę. Czy w teście kolumn pasywnych, kolumna częściowo aktywna to „intruz”, który – podchodząc do sprawy bardzo formalnie – nie powinien się pojawić? A dlaczego? Wciąż musimy do *Pacyfików 3 SA* podłączyć zewnętrzny wzmacniacz, a że może to być wzmacniacz niewielkiej mocy? Są kolumny o wysokiej efektywności, do których też podłączymy takie wzmacniacze, i nie wydzielamy tych kolumn regularnie i z premedytacją do odrębnych testów – jaką mają efektywność, wychodzi właśnie w teście, w naszym praniu. Proponuję też traktować tak *Pacyfiki 3 SA* – jako funkcjonalnie normalne kolumny, które dzięki zastosowaniu aktywnej części niskotonowej górują pod pewnymi względami nad konkurentami. Nie znaczy to przecież, że pod wszystkimi...





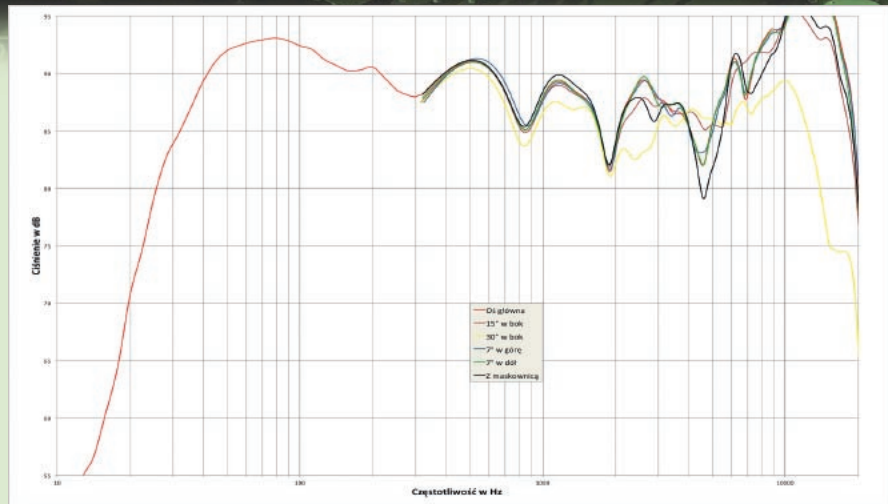
# Laboratorium Cabasse PACIFIC 3 SA



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Aktywność sekcji niskotonowej rzutuje na obraz pomiarów – zarówno impedancji, jak i charakterystyki przetwarzania. Choć *Pacyfiki* podłączamy kablem głośnikowym do zewnętrznego wzmacniacza, to nie czerpią one stamtąd mocy w zakresie tonów niskich, tam moc dostarcza do głośników wewnętrzny wzmacniacz; moc z zewnątrz płynie tylko do biernej sekcji średnio-wysokotonowej. Napisałem to wcześniej, tutaj powtarzam, aby kontynuować i pokazać, jak to się dzieje, że jednym kablem, z jednej pary zacisków głośnikowych pełnopasmowego wzmacniacza popłynie moc w zakresie średnio-wysokotonowym, a w zakresie niskotonowym – już nie. Reguluje to charakterystyka impedancji, zmienna w funkcji częstotliwości, która przy danej częstotliwości ściągą określoną przez prawo Ohma dawkę prądu – im większe napięcie (za zaciskach wzmacniacza) i im niższa impedancja, tym większy prąd.

Jak widać na rysunku przedstawiającym charakterystykę impedancji *Pacyfików*, od 200 Hz w dół impedancja szybko wzrasta, „blokując” prąd z zewnętrznego wzmacniacza; jednocześnie wciąż przyłożone napięcie sygnału niskich częstotliwości wystarczy, aby poprzez wejście o wysokiej impedancji sterować wewnętrznym wzmacniaczem, który sygnał ten odpowiednio wzmocni. W takiej sytuacji ustalenie wartości impedancji znamionowej całego zespołu jest utrudnione, ale i nie takie ważne – w zakresie niskotonowym, w którym pojawia się potencjalnie największe obciążenie dla wzmacniacza, impedancja jest



Rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

przecież bardzo wysoka. Cabasse podaje, że impedancja znamionowa wynosi 8 omów, a minimalna (widoczna przy 500 Hz) 4 omy, czego można by się czepiać, ale w praktyce *Pacific 3 SA* jest bardzo łatwym obciążeniem, nawet mniej wymagającym niż regularne 8-omowe kolumny.

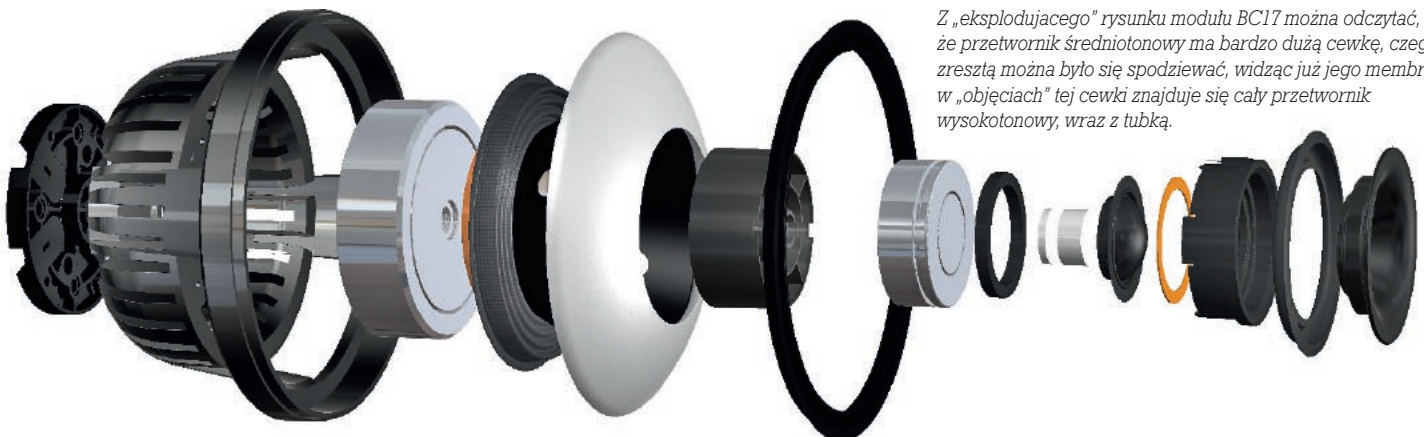
Ponieważ poziom basu jest regulowany (w zakresie aż +/-6 dB), więc kształt charakterystyki przetwarzania jest też umowny, w naszym pomiarze uzyskany w pozycji środkowej regulatora. Zaczniemy od czułości, chociaż i tutaj trzeba coś wyjaśnić – formalnie widzimy czułość zakresu średnio-wysokotonowego, powyżej ok. 200 Hz, natomiast poniżej mamy charakterystykę sekcji aktywnej, której ten parametr nie dotyczy. W sumie udało się jednak, również dzięki „elastyczności” aktywnego basu, ustalić dość wysoki poziom. 91 dB.

Trzeba wskazać trzy ważne cechy zmierzonej charakterystyki. Po pierwsze, kształt „ogólny” – z lekko cofniętym przejściem między średnimi a wysokimi tonami i wyraźnie wyeksponowanymi wysokimi (wyskoczyły aż ponad poziom 95 dB, zamykający okno) – to w dużym stopniu wybór konstruktora, który tak chciał ustawić profil tonalny; po drugie, szereg lokalnych nie-

równomierności, do których też można zaliczyć nieco wcześniejsze opadanie charakterystyki na górnym skrajnym pasmie – to przede wszystkim „zakłócenia” wynikające z układu koncentrycznego, których konstruktor zespołu nie mógł usunąć strojeniem zwrotnicy; po trzecie, (co trudno byłoby mu popsuć...) bardzo dobra zbieżność charakterystyk, będąca premią (a może nawet podstawową korzyścią) płynącą z zastosowania układu koncentrycznego – dopiero krzywa z osi 30° odpada od wszystkich pozostałych, trzymających się bardzo blisko siebie, aż do 20 kHz. Również maskownice niewiele zmieniają, mogą pozostawać założone bez szkody dla dźwięku. Bas jest bardzo dobrze rozciągnięty, ze spadkiem -6 dB (względem poziomu średniego) przy 32 Hz.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	4
Efektywność (1 W/1 m) [dB]**	88
Moc znamionowa [W]***	150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	128 x 29 x 49
Masa [kg]	42

\* Impedancja sekcji średnio-wysokotonowej; sekcja niskotonowa o bardzo wysokiej impedancji.  
 \*\* Poziom w zakresie niskotonowym regulowany +/-6 dB.  
 \*\*\* Moc sekcji średnio-wysokotonowej; wbudowany wzmacniacz sekcji niskotonowej 450 W.



Z „eksplozującego” rysunku modułu BC17 można odczytać, że przetwornik średnionowy ma bardzo dużą cewkę, czego resztą można było się spodziewać, widząc już jego membranę; w „objęciach” tej cewki znajduje się cały przetwornik wysokotonowy, wraz z tubką.

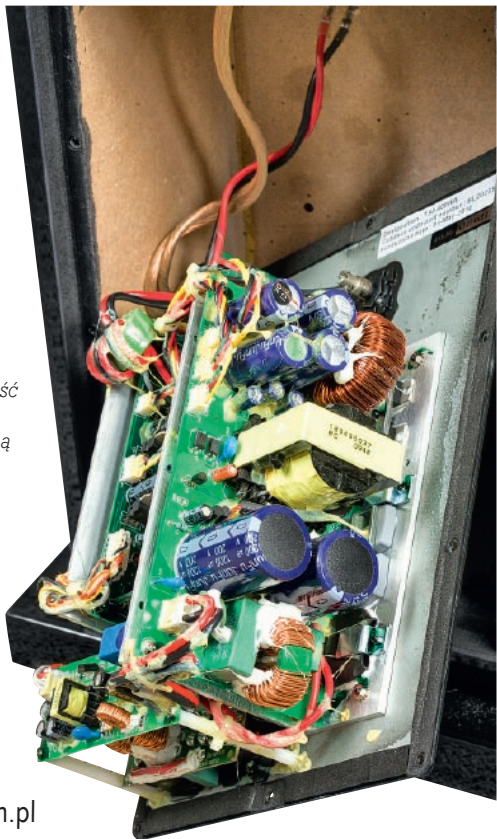


Głośniki niskotonowe mają „męską” konstrukcję – masywne odlewane kosze z szerokimi żebrami (bez „aerodynamicznej” manieri), bardzo duże układy magnetyczne, złożone z dwóch pierścieni ferrytowych, zakończone wybrzuszonymi i wentylowanymi płytami.



W głośnikach niskotonowych ważna jest wytrzymałość wszystkich elementów narażonych na działanie bardzo dużych sił. Klejone połączenie cewki drgającej z membraną wzmocniono „kołnierzem”.

Wzmacniacz sekcji niskotonowej, według danych firmowych, ma dysponować mocą aż 450 W RMS (i dwa razy wyższą mocą szczytową); chociaż producent nic więcej o nim nie pisze, z pewnością pracuje on w klasie D – nie widać ani potężnego transformatora, ani radiatora, bo większość mocy z sieci zamienia się w moc dostarczoną do głośników; z kolei większość tej mocy zamieni się w ciepło, ale już w głośniku... Nie wymyślono jeszcze głośników pracujących w klasie D.



R E K L A M A



## ODSŁUCH

TEST

Regulacja poziomu basu wystarczy, aby zasadniczo ułatwić użytkownikowi „wstrojenie” kolumn do danego pomieszczenia i utrudnić pracę recenzentowi. Cele, jakie stawia sobie nabywca i recenzent sprzętu, są zupełnie inne. Jeden i drugi słuchają uważnie, ale... pierwszy dąży do uzyskania jak najlepszego brzmienia, w dodatku wedle dowolnie subiektywnych upodobań, drugi tylko i aż – do ustalenia, jakie to brzmienie jest, starając się trzymać możliwie blisko obiektywnych kryteriów, aby być zrozumianym przez innych (to mój pogląd na tę rolę, są recenzenci chętni się swoim subiektywizmem). Tutaj nie będę wałkował sporu „obiektywny czy subiektywny”; abstrahując od tego, *Pacific* nie ułatwia odpowiedzi na pytanie ogólniejsze: jakie jest brzmienie? Trudność sprawia właśnie regulacja basu, dzięki której możemy go mieć mniej lub więcej, w gruncie rzeczy tyle, ile chcemy, tym bardziej, że regulacja jest płynna i nie można nawet „po ekspercku” pokombinować, że np. w pozycji „3” było trochę za mało, a w pozycji „4” trochę za dużo... i co z tego wynika... Sytuacja jest albo bardzo prosta, albo bardzo skomplikowana – zależy jak na nią patrzeć. Basu mamy tyle, ile potrzebujemy, i w tej sprawie diagnoza re-

cententa nie jest w ogóle potrzebna; z drugiej strony, jak już wspominałem w odsłuchu B&W, poziom basu wpływa na percepcję całości, można by więc wygenerować wiele dość różnych brzmień, używając do tego tylko regulatora głośności basu. Producent zaleca zacząć eksperymenty od pozycji środkowej. Zacznijmy więc wreszcie...

Zacznę mocnym uderzeniem – to najlepsze Cabasse, jakie słyszałem. A przecież testowaliśmy jeszcze droższe modele... OK, zmodyfikuję tę opinię na bardziej „politycznie poprawną” – najbardziej mi się podobają. Nie mają żadnej cechy, którą bym chciał wyeliminować czy zmodyfikować, a przy tym mają niezwykle wyrazisty charakter, układający się w logiczną, w pewnym sensie bezkompromisową, ale wcale nie dla każdego wymarzoną całość. Nie zdziwię, jeśli ktoś powie, że to kolumny nie dla niego, ale dzięki temu bardzo wielu innych stwierdzi, że są one wyśmienite i lepsze od całej reszty! Według mojego doświadczenia, nie polega to też na tym, że nosimy w sobie utrwalone wzorce „idealnego brzmienia” i tylko poszukujemy ich realizacji, słuchając kolejnych kolumn. Brzmienie *Pacificów* nie jest tym jednym, jakiego wyczekiwałem, lecz jest

jednym z tych, które więcej niż akceptuję – ono sprawia frajdę, w odróżnieniu od brzmień ładnych, szanowanych, wartościowych, wysoko ocenionych itp. itd., z którymi jednak żegnam się bez wielkiego żalu wraz z zakończeniem testu. Zauważam jednak wspólny mianownik brzmień, które robią na mnie specjalne wrażenie, których doskonałym reprezentantem jest właśnie *Pacific 3 SA*. W tym miejscu nie będę się stroił w piórka audiofila ceniącego ponad wszystko neutralność i jej jeszcze bardziej zaawansowane pochodne – czystość, precyzję, przestrzenność. Bardziej przemawia do mnie dźwięk mocny, soczysty, doprawiony, byle niewpadający w ewidentną ostrość i agresywność, a tym bardziej szklistość i syntetyczność. W miarę naturalna barwa też jest ważna, ale jej niuansy nie powinny być bezwzględnie najważniejsze – równie istotne są artykulacja, kontury, dynamika, „wygimnastykowanie”. Tak właśnie grają nowe Cabasse, a ponieważ są to kolumny duże, z dobrze rozwiniętą sekcją niskotonową (niezależnie od faktu jej „aktywności”), więc brzmienie ma dużo energii, łączy siłę z szybkością, ale nie łączy – i to jest klucz do sukcesu – szczegółowości z natarczywością. Owszem, tutaj wchodzi do gry wspomniany subiektywizm, lecz

*Kształt Pacificów jest wyjątkowo nowoczesny i oryginalny, a przecież wystarczyło tylko kilka „pociągnięć”, aby uzyskać tak efektowną rzeźbę.*



*Koncentryczny BC17 to układ dwudrożny, średnio-wysokotonowy; membrana średniotonowa (biała) ma formę wycinka torusa, wysokotonowa to kopułka, przed którą znajduje się tubowe wyprofilowanie „układające” jej charakterystykę i pozwalające ustawić w optymalnej relacji obydwie przetworniki.*



*Przetwornik koncentryczny osłonięty (ewentualnie) jego własną „czapką”.*



*Zewnętrzna warstwa membrany niskotonowej to bardzo drobna plecionka z włókna szklanego.*





*Bardzo cienka, elastyczna maskownica, z płyta azurowego metalu obciążonego materiałem, trzyma się na ukrytych we froncie magnesach.*

zareczam, że i dla mnie wiele brzmień było – i wciąż jest – zbyt... ostrych? Wyobraźmy sobie danie pikantne, ale bardzo dobre, mające w sobie wiele smaków, których owa ostrość nie zabija, lecz je podkreśla, uzupełnia. To właśnie brzmienie *Pacificów*. Wyobraźmy sobie danie ubogie w smaki, w gruncie rzeczy dość mdłe, ale mocno posolone – wcale nie będzie ono pikantne, ale będzie niedobre, a przy tym owo przesolenie będzie czuć jakby „na wierzchu”, a nie jako spoiwo czy jeden z wielu elementów będących w harmonii. Dlatego sam „poziom ostrości” brzmienia nie determinuje pojawienia się problemu, wszystko zależy od kompozycji

całości. *Pacific* może służyć za jeden z najważniejszych punktów odniesienia na mapie różnych stylów – to punkt o rekordowo wysokiej relacji pozytywnej dynamiki i żywości do negatywnej, „pasożytniczej” ostrości. W pozycji wyjściowej pokrętki basu (co to znaczy – patrz wyżej) brzmi on potężnie i od razu wiedziałem, że dalej w prawo kręcić nie będę, ewentualnie pokręcę w lewo... Tego też nie zrobiłem, chociaż może na własny użytek, na dłuższą metę odrobinę bym go utemperował – ale to przecież funkcja pomieszczenia, ustawienia itd, więc cyzelowanie tego fragmentu charakterystyki w teście – aby napisać, że najlepszy bas jest np. na „godzinie jedenastej” – nie miałoby sensu.

Również charakter basu jest bardzo efektowny i zarazem niekłopotliwy – niski, soczysty, ani niewzbudzony, ani niewysuszony, zwiczny i dźwięczny jak cała reszta pasma. Wysokie tony iskrzą i posypują, ale nie kłują – kto lubi po prostu dużo wysokich tonów, będzie podwójnie ukontentowany – będzie ich miał dość i przy okazji, a może przede wszystkim, usłyszy ich świetną selektywność oraz zróżnicowanie; to nie będzie monotonne, na jedną wybraną nutę, męczące piszczenie i wydzwanianie, wszystkiego będzie po trochu – szurania, syczenia, cykania... a najmniej subtelnych powiewów, lecz i tak intensywność i bogactwo wybrzmień wystarczą do szczęścia.



*Regulacje dostępne dzięki zastosowaniu wbudowanego wzmacniacza sekcji niskotonowej nie są rozbudowane, ale już sama zmiana poziomu, w szerokim zakresie +/- 6dB, bardzo ułatwi dopasowanie brzmienia do pomieszczenia, ustawienia oraz upodobań słuchacza.*

## PACIFIC 3 SA

CENA: 65 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: THE HI-END  
[www.hiend.pl](http://www.hiend.pl)

### WYKONANIE

Rewelacyjny wygląd – kolumny imponujące, nowoczesne, wyjątkowe. Aktywna sekcja niskotonowa, koncentryczny układ średnio-wysokotonowy.

### PARAMETRY

Wyraźnie wyeksponowana góra pasma, poziom basu regulowany w szerokim zakresie. Wysoka czułość 91 dB, uzyskana po części dzięki aktywnej sekcji niskotonowej. W związku z tym łatwa impedancja, z całą „resztą” poradzi sobie nawet przeciętny wzmacniacz.

### BRZMIENIE

Soczyste i smakowite, doprawione solą, pieprzem i wszystkim, czego moglibyśmy sobie jeszcze zazyczyć. Gęste oraz detaliczne, z potężnym basem i bogatą górą. Żywiol.

R E K L A M A